Nr 26. 26 czerwca. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przypadek otrucia fosforem

opisał **Dr. Reifer**, lekarz sądowy w Dzikowie.

(Dokonczenie.)

Z protokółu sekcyjnego, spisanego 36 godzin po śmierci przy oględzinach sądowo-lekarskich, wyjmuję następujące szczegóły:

Brak stężenia pośmiertnego, rozległe całą tylną powierzchnię (na której zwłoki leżały) zajmujące sine plamy. Z przodu skóra blado żółta, z wyjątkiem ścian brzusznych, ciemno-zielonych. Z jam ust i nosa wylewa się płyn gęsty, mazisty, czarny, lśniący, szczególniéj przy poruszaniu zwłok, lub ugniataniu okolicy żołądkowéj. Istota rdzeniowa mózgu licznemi kropkami krwawemi pokryta, zatoki i żyły mózgowe rozszerzone, przepełnione płynną czarną krwią. W bocznych komórkach kilka drachm ciemno-żółtéj surowicy nie przyświecającéj.

Z przodu i po prawym brzegu języka kilka małych podłużnych plamek czerwonych. W gardzielu, a po części i w tchawicy znajduje się ten sam płyn czarny, gęsty, mazisty, lśniący, co w jamie ust. Nigdzie nażerków nie można spostrzedz.

W okolicy piątego i szóstego żebra tak z prawéj, jak z lewéj strony, blisko przyczepienia chrząstek odpowiednich do mostka są wynaczynienia krwi gęstéj czarnéj, wielkości małéj dłoni, a grubości przeszło dwóch linij nad mięśniami międzyżebrowemi zewnętrznemi.

Płuca przy otworzeniu klatki piersiowéj mało się zapadają, utkanie ich jędrne, z miąższu przeciętego wiele krwi czarnéj się wylewa. Błona śluzowa oskrzeli blada.

Na zewnętrznéj powierzchni osierdzia wiele plamek czarnych okrągłych. Serce zewnętrznie grubemi pręgami tłuszczu pokryte, jest żółtawéj barwy, miękkie, zwiędłe; komórka lewa próżna, w prawéj mało płynnéj krwi. Skrzepów włóknikowych nigdzie niema.

Żołądek rozdęty, na powierzchni pokryty ciemno-czerwonemi rozległemi plamami, napełniony tym samym płynem czarnym, mazistym, gęstym, nie mającym zapachu, co gardziel i jama ust, a przedstawiającym się pod drobnowidem jako krew rozłożona. Warstwa gruba śluzu gęstego pokrywa błonę śluzową, nastrzykaną siecią rozszerzonych naczyń krwionośnych i lekko do podległéj warstwy przyczepioną. Plamki czerwone okrągławe na dnie żołądka, a w okolicy odźwiernika otworki wielkości maku, zaledwie dostrzeżone, w głąb drążące, z brzegami nastrzępionemi.

W dwunastnicy i jelitach cienkich ziemiste części wraz z kałem gęstym, a w okrążnicy poprzecznéj bryłki z masy podobnéj do potłuczonéj i zwilżonéj kredy.

Wątroba znacznie powiększona, blado żółta, niezliczonemi małemi ciemno-czerwonemi kropkami na powierzchni pokryta. Ślad tłuszczu na suchym nożu po przecięciu jéj pozostaje; na powierzchni przecięcia rozróżnić można gołém okiem siatkę składającą się z żółtych kółek, w środku plamkę ciemną zawierających. (Znaki przytoczone stłuszczenia wątroby wraz z rozszerzeniem żyłek wątrobowych, cechujące tak zwaną wątrobę musz

katową przekrwioną (Foerster *Lehrb. pg. 255)* po większéj części Bamberger uważa za objaw pośmiertny *(Krankheiten des chylopoetischen Systems, der Leber etc. Erlangen 1855 pg. 539* i w in. m.); cały jednak opis wątroby nie zgadza się z wynikiem badań niektórych autorów, przeto zwróciłem nań uwagę). Pod drobnowidem komórki wieloboczne po większéj części prawidłowe, wiele gałeczek tłuszczu tak wewnątrz komórek, jak między niemi, tkanka łączna, gałązki naczyniek, mało miazgi i ziarnek.

Nerki powiększone blado-żółte, osłona ich gładka łatwo dała się złuszczyć, w miednicy nerkowéj wiele lśniących pływających kropel tłuszczu.

Pęcherz moczowy skurczony, zupełnie próżny, na błonie śluzowéj gruba warstwa jasno-żółtego śluzu.

Z orzeczenia przez chemików złożonego okazało się, że fosfor w żołądku padłych zwierząt, jak i resztkach podejrzanéj kaszy, już przy rozgrzaniu retorty, połączonéj z chłodnikiem pionowo ustawionym, zdradził się dymami cechującemi. Po dolaniu kwasu siarkowego (SO_3) oznaki charakterystyczne têm wybitniéj wystąpiły. Nareszcie z rozłożonego tą parą rozczynu azotanu srebrowego dalszém właściwém postępowaniem stwierdzono pod drobnowidem w niezaprzeczony sposób obecność fosforu.

Mimo najdokładniéjszego badania jednak nie udało się wykazać śladu fosforu w treści żołądkowéj, lub w ogóle w tkankach zwłok R. K. do badania przesłanych. Nie było zatém podstawy pewnéj, dowodu przedmiotowego nie przypuszczającego wątpliwości co do przyczyny śmierci nagle zmarłéj kobiety. Uwzględniwszy jednak:

a) że nieobecność trucizny w zwłokach nie wyklucza możności poprzedniego otrucia, gdyż istota trująca, dostawszy się do żołądka, ukwasza się i przemienia, a sprawiwszy rozkład krwi lub inne zboczenia, tak wymiotami jak zwykłemi narządami wydzielającemi zupełnie może być wydaloną;

b) że prócz otrucia nie istniała choroba u zmarłéj grożąca jéj śmiercią nagłą (co badaniem sądowém i oględzinami zwłok udowodniono);

c) że zachorowała zaraz po używaniu kaszy, niewątpliwie fosforem zatrutéj;

d) że choroba odznaczała się przypadłościami właściwemi otruciu fosforem;

e) nareszcie okoliczności w protokóle sekcyjnym wyszczególnione, mianowicie, krew czarną, płynną, plamy na języku, osierdziu, błonie śluzowéj żołądka, nadżerki tamże i wynaczynienie krwi, stłuszczenie wątroby i nerek, zwykle napotykane u otrutych fosforem:

uwzględniwszy te okoliczności razem, tak chemicy jak i lekarze sądowi przekonanie swe wypowiedzieli, że R. K. umarła z otrucia fosforem.

Dla czego po gwałtownych zboczeniach zaraz po otruciu polepszenie nastąpiło, a śmierć dopiéro pięć dni potém ją zaskoczyła,— tylko domysłami ze stanu skupienia trucizny i z ilości treści żołądkowéj przy jéj użyciu dałoby się wytłomaczyć. Kto jednak zna trudności ścisłych spostrzeżeń w praktyce prywatnéj, gdzie chory nie jest na zawołanie, jak w szpitalu, tylko według swego widzi mi się wzywa lekarza; gdzie brak jest zazwyczaj zarówno czystości potrzebnéj, jako téż przyrządów do badania: tego pewnie nie zadziwi niedokładność pod tym względem w niniejszém sprawozdaniu. Najprawdopodobniejsze tłomaczenie byłoby, że odtrutka, podana w kilkanaście godzin po otruciu, wystarczyła wprawdzie do zobojętnienia resztek trucizny w żołądku, z kąd poszło polepszenie, szczególnie złagodzenie przypadłości żołądkowych po jéj użyciu; nie zdołała jednak zapobiedz działaniu części trucizny już wessanych do krwi, które pomału później, ale têm groźniéj wystąpiło, i ono to śmierci było przyczyną. Dla tego obok nieznacznych zboczeń miejscowych na błonie śluzowéj ust, gardziela, a nawet żołądka znaleziono ogromne zmiany ogólne we krwi, w wątrobie i nérkach. Każdy także skłonniejszym będzie przypuścić, że plamki na języku i na błonie śluzowéj żołądka zawdzięczają swój początek nie sprawie zapalnéj po mechaniczném miejscowém drażnieniu fosforu, tylko jak plamki podobne co do postaci na osierdziu, otrzewnie i wybroczyny w tkance podskórnéj, stanowi płynnemu krwi i zwątleniu ścian żylnych. Wielka ilość nawet krwi w żołądku znalezionéj nie odpowiada bynajmniéj kilku maleńkim nadżerkom tam będącym i prawdopodobnie nie tylko temi otworkami do żołądka się dostała, ale tym samym sposobem nastąpiły, jak wspomnione wynaczynienia w śród innych tkanek. Tłomaczenie to wpłynie na rozstrzygnięcie pytania, czy denatka byłaby wyzdrowiała, używając

daléj odtrutek i pozostając pod okiem lekarzy.

Wiadomo z resztą, że fosfor wewnętrznie użyty często nie wywołuje żadnych zmian w przewodzie pokarmowym, podczas gdy we krwi i mózgu ogromne sprawia spustoszenia. Niektórzy nawet zestawili obraz chorobowy po otruciu fosforem z ubytem ostrym wątroby i nietylko w oględzinach pośmiertnych, ale i w przebiegu odpowiednie znaleźli objawy: w żółtaczce, zboczeniach mózgowych, zaniku komórek wątrobowych, obecności tyrozyny i leucyny we krwi.

Nie wdając się jednak w tłomaczenie tego, co widziałem, zestawiłem czytelnikowi przedmiotowy obraz, dalekim będąc od chęci narzucania mego sposobu widzenia.

W dodatku przytoczę jeszcze objaśniające badania J. Homansa *), dotyczące tego przedmiotu.

Doświadczenie I. Wielkiemu zdrowemu psu, zacząwszy od 10go lutego 1868, zadawał trzy razy dnia po jedném ziarnie fosforu. Do wieczora 11go lutego pies, wyżywszy 6 gran, zupełnie zdawał się być niecierpiący. Dnia 12go rano zjadł swe śniadanie pomięszane z ziarnem fosforu, ale je zaraz zwrócił. Przez cały dzień był ociężały, leniwy, nie jadł nic i w krótkich przerwach womitował. Dnia 13go nie poszedł jak zwykle do wody, stawał się coraz głupszym, bezwładnym, poczém go śpiączka opanowała, która się dnia 14 lutego śmiercią zakończyła. Żył półczwarta dnia po użyciu pierwszego ziarna. Krwotok nieznaczny pokazał się podczas skonu z nozdrzy i odbytnicy.

Przy oględzinach w 18 godzin po śmierci znaleziono: Stężenie wyraźne, ciężar ciała 87 funtów angiels., mózg miękki, wybroczyny w tkance łącznéj i tłuszczowéj nad pięcią dolnemi żebrami, pod opłucną, w jamie piersiowéj, na powierzchni osierdzia, w osierdziu, w mięśniu sercowym. Krew wszędzie czarna, płynna, nie ścina się na powietrzu. Żołądek zawiera około sześciu uncyj ciemnego mazistego płynu (pod drobnowidem krew). Błona śluzowa po oddaleniu płynu okazała się zupełnie prawidłowa. Pęcherz bardzo pełny zawiera 30 uncyj ciemnego prawie czarnego moczu. Pod drobnowidem w moczu wiele komórek przybłonkowych, żółto lub ciemno zabarwionych, wiele igiełek purpurowéj lub jasno-żółtéj barwy w wiązki złączonych. Mocz zawiera białko, bez składników żółci. Wątroba twarda waży 1 funt, na oko nie zmieniona; pod drobnowidem okazuje się przeistoczenie tłuszczowe, komórki napełnione kropelkami tłuszczu, jąder odróżnić nie można, całe pole składało się z samych kropelek tłuszczowych i z komórek wątrobowych tłuszczem napełnionych. Także nerki na oko zdrowe, pod mikroskopem ceweczki zdawały się być pozbawione przybłonka.

Doświadczenie II. Kot począwszy od 16go lutego 1868 przez 48 godzin wziął dwa grana fosforu, dnia 18 w południe skonał.

Przy obdukcyi po 24 godzinach znaleziono: Ciężar ciała $6\frac{1}{2}$ funta; stężenie pośmiertne zupełne. Mózg prawidłowy, wybroczyn nigdzie. Krew w sercu po większéj części płynna, ciemnéj barwy. Pęcherz moczowy zupełnie skurczony, próżny. Wszystkie narządy zdrowe z wyjątkiem wątroby jasno-żółtéj; komórki jéj pod drobnowidem napełnione kroplami tłuszczu, bez ziarnek lub istot barwnych. Ceweczki nerek zapchane kroplami tłuszczu, zastępującemi miejsce przybłonka.

W pierwszém doświadczeniu:

Zatrzymanie moczu w pęcherzu, wybroczyny najrozmaitsze, stłuszczenie wątroby.

W drugiém doświadczeniu:

Brak zupełny moczu, żadnego wynaczynienia, stłuszczenie wątroby jeszcze wybitniejsze.

Nerki w obydwóch doświadczeniach jednakowo zmienione.

W ośmiu przypadkach otrucia fosforem u ludzi objawy były następujące:

Oddech lekki i przyświecający	w	1	przypadku
Oddech trącący fosforem . .	„	4	„
Wymioty	„	5	„
Wymioty krwawe	„	1	„
Wymioty i silne rozwolnienie	„	2	„ *)
Zwracanie istot przyświecających	„	2	„
Bóle w żołądku	„	2	„
„ tylko przy ugniataniu .	„	3	„
Bez bólów	„	1	„
Ckliwość i rozdrażnienie . .	„	3	„
Pragnienie	„	3	„
Duszność	„	1	„
Żółtaczka	„	3	„
Rozdęcie brzucha	„	2	„
Zatrzymanie moczu	„	2	„
Kurcze	„	1	„
Majaczenie	„	1	„
Śpiączka	„	2	„
Wyzdrowienie	„	2	„

W sześciu przypadkach przebieg do śmierci trwał:

u jednego 9 godzin,
„ „ dwa dni,
„ „ trzy „ ,
„ „ cztery dni,
„ dwóch pięć dni.

*) Americ. Journal of the medical sciences, July 1868. (Acute atrophy of the Liver etc.)

*) Przypadek zaś przezemnie opisany, jak zawarty w „Wiener med. Presse“ nr. 41. z r. 1868, odznaczały się uporczywém zatkaniem stolca.

Objawy pośmiertne w sześciu przypadkach:

Żółtaczka	w 3	przypadk.
Wybroczyny w wielu tkankach i narządach	„ 2	„
Wybroczyny tylko w płucach .	„ 1	„
Krew płynna	„ 6	„
Surowica krwawa w osierdziu	„ 1	„
„ „ w jamie piersiowéj	„ 2	„
Wodna puchlina brzucha *(ascites)*	„ 1	„
Krew w przewodzie pokarmowym	„ 2	„
Przewód pokarmowy w ogóle zdrowy	„ 5	„
Wątroba i nerki prawidłowe	„ 1	„
„ „ powiększone i stłuszczone	„ 3	„
Śledziona powiększona . .	„ 1	„
Cewki nerkowe zupełnie stłuszczone	„ 1	„

Piśmiennictwo lekarskie.

Rocznik Towarzystwa lekarzów galicyjskich. Rok I. Lwów 1869. (121 stron w 8ce).

Wiadomość podał dr. Józ. **Oettinger**.

Z radością pozdrawiamy ten świeży pierwiosnek na niwie piśmienniczo-lekarskiéj polskiéj we Lwowie. Zaledwie zabłysnął łagodniejszy promyk narodowéj swobody, aliści z pod niestopniałych jeszcze lodów narzuconéj a bezpłodnéj obczyzny, co tyle lat gnębiła wszelki objaw rodzimego życia, wychyla się na jaw ten wielce pożądany zwiastun ocknionego po długim letargu ruchu na polu naukowo-lekarskiém. Nosi też na sobie piętno dziewiczéj skromności, ujmującéj prostoty i zniewalającéj otwartości, które przy rzeczywistéj cenie wydanego płodu daleko milsze sprawia wrażenie, niż zarozumienie, co z pod udanéj niekiedy nieśmiałości razi tym przykrzéj swoją butą. Ma to do siebie każda robota uczciwa, choćby w najszczuplejszych podjęta granicach, ale wykonywana sumiennie i posługująca się starannie skąpemi środkami, jakiemi rozporządza, że się zawsze na coś przyda, że pewne obudza zadowolenie. Nie można też odmówić temu pierwszemu rocznikowi uznania godnéj zasługi, pomijając już wielką korzyść z pobudzenia umysłów do czynności i wyrwania ich z bezwładnego otrętwienia, że ochroniła od zatraty wiele ciekawych spostrzeżeń i szczegółów lekarskich, mających ważność bądź historyczną, bądź statystyczną, bądź epidemiologiczną, bądź nareszcie patologiczno-geograficzną.

Część pierwsza, obejmująca ogólne sprawozdanie z zawiązania się i czynności Towarzystwa lekarzów galicyjskich w r. 1868, jest materyałem szacownym nietylko do dziejów tegoż zgromadzenia, ale i do obrazu stosunków hygienicznych i policyjno-lekarskich w téj części ziem polskich. Przekonywamy się z niéj, że obok zajmowania się przedmiotami naukowemi towarzystwo nie spuszczało z oka najżywotniejszych zadań stanu lekarskiego i zbawiennéj umiejętności wobec kraju i potrzeb publicznych: tu należy uchwalony wniosek o wyjednanie zniesienia szkoły chirurgicznéj we Lwowie; o pomnożenie liczby, oraz podwyższenie płacy lekarzom w szpitalu głównym we Lwowie; wreszcie odparcie zarzutu językowi polskiemu zrobionego, jakoby nie posiadał dostatecznego wyrazownictwa lekarskiego.

W części drugiéj, obszerniejszéj, napotykamy naprzód wiadomość statystyczną o ruchu chorych w lwowskim szpitalu powszechnym w r. 1867, podaną przez dyrektora szpitalu dra Berthleffa. Drugą z kolei jest rozprawa dra Oskara Widmana: o gorączce powrotnéj w r. 1866 i 1867 we Lwowie nagminnie panującéj. Odznacza się troskliwém zebraniem materyału pod ręką będącego, umiejętném jego zużytkowaniem i uporządkowaniem, spostrzeżeniami ściśle przedmiotowemi, ujętemi w obraz wierny, żywy i jasny; wykładem nareszcie prostym, gładkim i potoczystym. Epidemiologia krajowa niezawodnie prędkoby postąpiła, gdyby inni koledzy zechcieli wziąć przykład i wzór z téj szacownéj pracy tak pod względem zajmowania się w ogólności opisem postrzeganych chorób nagminnych, jak i pod względem wykonania tego zadania.

W pracy dra Noskiewicza „o różnicach między dławcem a nieżytem krtani pod względem patologiczno-anatomicznym i rozpoznawczym“ dostrzegliśmy chwalebne usiłowanie podania niektórych praktycznych skazówek rozpoznawczych i obudzenia w kolegach ochoty do ścigania ciągłego postępu swéj umiejętności. Właściwie chodziło autorowi o rozróżnienie ciężkich postaci zapalenia krtaniowego od lżejszych, gdyż pod nazwę dławca podciągnął zarówno i wyższy stopień nieżytu i błonicowe zapalenie. To rozszerzenie nazwy do kilkorga cierpień nadaje wykładowi pozór podziału niezupełnie loicznego, który atoli tkwi nie w rzeczy, lecz w mianie samém, a zatém, ściśle wziąwszy, mniejszéj jest wagi. Podobieństwo osnowy nasuwa nam mimowolnie na pamięć ogłoszoną właśnie rozprawę dra Rudnickiego w naszym „Przeglądzie lekarskim“ pod napisem dławiec, która stanowi pożądane dopełnienie tamtéj.

Ostatnią częścią rocznika jest: Sprawozdanie z oddziału obłąkanych szpitalu głównego we Lwowie z r. 1868 dra Jana Chądzyńskiego; dołączone tablice statystyczne, z wielkim mozołem zestawione i obliczone, są wielce pouczającém objaśnieniem, a ciekawe lubo smutne są szczegóły odnoszące się do licznych niedostatków urządzenia zakładu, rozciągających się na-

wet do gorszącego skąpienia chorym dostatecznéj a zdrowéj strawy.

W ogólności w roczniku całym znać pewne staranie i dbałość o czystość i poprawność języka, a jeśli tu i owdzie pod tym względem, jak i z uwagi na samę osnowę, napotykają się usterki, to okrucieństwem byłoby zapuszczać ostry nóż surowéj krytyki w młodą, zieloną gałązkę, rokującą rozwój pomyślny, a grzechem nie uwzględniać rzeczywistych stosunków skreślonych w ogólném sprawozdaniu z całą szczerością, będącą rękojmią i dobréj woli i przyszłego postępu. „Towarzystwo lek. we Lwowie, „są słowa sprawozdania“, jakkolwiek wielkich nie zdziałało rzeczy, to przecież nie próżnowało. Wiadomą rzeczą jest, jak każdy początek bywa trudny....... Również musimy zwrócić uwagę, że w mieście, gdzie niema wydziału lekarskiego przy uniwersytecie, gdzie niema téj żądzy postępu i chciwości nauki, tam jest daleko trudniéj wyjść z chwilowéj ospałości. Jednak jestto początek i miejmy nadzieję, że z tych ogromnych materyałów, których tutejsze szpitale dostarczają, będzie można w przyszłości lepiéj korzystać, że ta otrętwiałość pewnéj liczby członków i niechęć przeminie, że coraz większa będzie zachęta do pracy, a wtedy i nasze towarzystwo będzie mogło obfitsze plony przedłożyć publiczności lekarskiéj“. Z całego serca łączymy się z tem życzeniem i w końcu pozwalamy sobie tylko zwrócić uwagę na niektóre wydatniejsze giermanizmy celem uchronienia się ich na przyszłość: Statuta (w liczbie mnogiéj) str. 5 zamiast statut (w l. pojed.), mówi się nie statuta wiślickie, lecz statut wiślicki, litewski itd.; przysłużać zam. przysługiwać lub po prostu służyć; zakład przechowawczy (str. 35) zam. przytulisko; wszelkie sposoby użyto (str. 35) zam. wszelkich sposobów użyto; mieszkają ścieśniono (str. 41) zam. ciasno; gorzałka rozpuszczona (str. 41) zam. roztworzona, rozwodniona; czerwone kropki, których podział (str. 47) zam. rozkład; tętno spadło pod liczbę prawidłową, (str. 50) zam. niżéj liczby; przechodząca głuchota (str. 54) zam. przemijająca, przelotna głuchota; poronienie było wypadkiem niedozatrzymania (s. 54) zam. nieuniknionym, nieuchronnym; usiedlają się (s. 68) zam. osiadają; wnet pośredniczą (s. 68) zam. niekiedy pośredniczą; stopniują się często przypady.... do najwyższego stopnia zam. dochodzą lub dosięgają itd.; łykowaty (str. 69) odnosi się tylko do rzeczy stałych, zsiadłych, jak np. do drzewa, mięsa, nie zaś do istot ciekłych, które są gęste, lepkie; ukleje ślinowate (str. 71) zam. śluzowe; przekonują (str. 62) zam. przekonywają; jeżeli tylko jeden z objawów brakuje (str. 82) zam. jednego brakuje; rozróżnić dławca zam. dławiec; piętno przepuszczalne (str. 89) jest tu wyraźnie wybitne zam. chorobę cechują wybitne przerwy, a jeżeli już ma pozostać ten sam tok wyrażenia, to zamiast przepuszczalne należ. pisać przepuszczanie; ważniejszych momentów (s. 91) zam. okoliczności; obrót chorych zam. ruch. W napisach tablic lepiéjby było zamiast: przybytek, ubytek w zbiegłych, wyzdrowiałych, pisać: przybyło, ubyło, zbiegłych, wyzdrowiałych. Recedywistów (str. 101) przyjęto zamiast: powrotowi uległych albo powrotnych; zanik starościowy, (str. 108) zam. starcowy lub starców; i t. d.

Nie możemy rozstać się z książką, nie powinszowawszy raz jeszcze braciom z Czerwonéj Rusi ich wydanego owocu i nie wynurzywszy oświadczenia, że z utęsknieniem wyglądamy następnych.

Wyciągi z pism lekarskich.

Adolf Weber (z Darmstadtu): Leczenie miejscowe dławca (*croup*) kwasem mlecznym.

Własność kw. mlecznego rozpuszczania wysięków włóknikowych naprowadziła autora na myśl zastosowania go miejscowo w dławcu krtani. W początku używał aut. w tym celu kwasu mlecznego dopiéro po uskutecznionêm przecięciu tchawicy, po części aby działać na błony sięgające aż do oskrzelów, po części zaś, aby uniknąć uciążliwego i urażającego czyszczenia cewki (*Canüle*). Otrzymawszy w tych razach doskonały skutek, odważył się W. stosować kwas ml. i tam, gdzie dotychczas uważano rękoczyn za niezbędnie wskazany. Otóż z zadowoleniem teraz ogłasza, że od chwili, gdy począł miejscowo stosować kw. ml., nie był już ani razu zmuszony do rękoczynu, a samo się rozumié, że nie stracił ani jednego chorego.

W przypadkach nader rozpaczliwych, w których wdychanie i wydychanie równéj doznawało przeszkody i w których stan gardła kazał się domyślać, że w krtani znajdują się nader obfite wypociny, już w 7 do 10 godzin po zastosowaniu tego środka duszność całkiem ustąpiła, a w 2 lub 3 dni potém nie było ani śladu cierpienia miejscowego. Przytém zamiast plwocin ciągnących się i błon zbitych chorzy wykrztuszali obfite ilości śluzu pulchnego, białego, pienistego, a z ustąpieniem duszności choroba przybierała cechę zapalenia nieżytowego krtani.

Kw. mleczny stosuje się tu za pomocą przyrządu do wdychań, biorąc do wdychania na jedno posiedzenie 15 do 20 kropel na $\frac{1}{2}$ uncyi wody, z początku co pół godziny; potém, gdy duszność znacznie zwolnieje, co godzinę lub co dwie, i to już tylko 10—5 kropel na $\frac{1}{4}$ unc. wody. Uważać należy, aby całą dawkę zużyć na wdychanie i w tym celu kilkakrotnie dolewać wody, ponieważ zazwy-

czaj rurka nie sięga do samego dna naczynia Jak skoro wszelka duszność ustąpiła i chory z łatwością wykrztusza, zawiesza się wdychania kwasu mlecznego, używając już tylko chyba wdychań naparu rumianku dobrze przecedzonego. Tamtych wdychań (kw. ml.) nigdy nie potrzebował aut. stosować dłużéj niż 12 godzin. Starannie strzedz należy oczy i resztę twarzy od strumienia pary, która nawet przy takiém rozcieńczeniu kw. ml. gryzie dość znacznie.

Oprócz tego leku miejscowego dawał wprawdzie aut. zawsze do wewnątrz roztwór 2 drachm *natri carbon.* na 4 uncye wody, po łyżce stołowéj co pół godziny lub co godzinę, ponieważ zdaniem jego środek ten pomyślnie działa przeciw ponawianiu się wypocin; jednakże i tego lekowania zaprzestaje, gdy duszność znikła, zazwyczaj po użyciu 2 do 3 drachm.

W końcu wyraźnie namienia aut., że były to wszystko przypadki szczerego dławca *(croup)*, nadesłane mu z różnych stron przez kolegów w tym celu, aby uskutecznił przecięcie tchawicy.

(Centralbl. f. d. med. Wiss. 22. 1869).

St. J.

Sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Posiedzenie z dnia 12 czerwca 1869 r.

Treść: I. M. L. Jakubowski: Okaz przypadku przerostu mięs tłuszczowego *(hypertrophia musculorum lipomatosa)*. II. A. Biesiadecki: Nowe spostrzeżenia nad histologicznym składem i układem włosów. III. Kuczyński: Pobieżna wzmianka o fizycznych badaniach przedsiębranych z kryształami soli kuchennéj. IV. Feliksa Jaworskiego nadesłana rozprawa drukowana i list w przedmiocie zalewu Wieliczki.

I. Dr. M. L. Jakubowski okazał przypadek rzadkiego zboczenia na biednym chłopcu 7 letnim, którego ojciec, celem zasięgnienia porady lekarskiéj, z Żarnowca w Król. pol. do Krakowa przywiózł. Na pierwszy rzut oka na ciało obnażone uderzała nierówność między górną a dolną połową. Pierwsza po pas okazuje się wychudłą, szczupłą, druga przeciwnie pełną, otyłą; łytki szczególnie odznaczają się, zwłaszcza w górnych końcach, niepospolitą wypukłością. Oprócz tego postawa chorego jest tułowiem ku przodowi pochylona, przez znaczne wygięcie kręgów lędźwiowych i grzbietwych ku przodowi i utworzenie przez to wklęśnięcia podobnego do siodła. Chłopczyk przebył dawniéj cierpienie oczne, które go o utratę wzroku na oku prawém przyprawiło; doznał także dawniéj oparzenia na szyi i barku prawym, które pozostawiło blizny białe w skórze. Bez wiadoméj przyczyny doznawać począł od niejakiego czasu trudności w chodzeniu, prędko zwłaszcza się męczył, jednocześnie rozwijała się owa pełność ciała, postępująca od odnóg dolnych coraz wyżéj, a dochodząca teraz do połowy tułowia. Skóra na tych częściach jest wprawdzie nieco naprężona, lecz ruchoma, a obmacanie okazuje, że zgrubienie pochodzi od warstwy głębszéj, t. j. od mięśni.

Dr. J. bierze z tego przypadku pochop do poczynienia niektórych uwag nad tém rzadkiém zboczeniem, zwracając się najprzód do kilku wyjaśnień historycznych.

Pierwszą o niém wzmiankę uczynił w r. 1858 Duchenne w Paryżu, który je miał z razu za wrodzone. W ciągu 10 lat następnych uważał je jeszcze w 13stu razach. Do tego przybyło postrzeganych przez innych lekarzów częścią francuskich, a przeważnie niemieckich, jako to: Schützenbergera, Jakscha, Bernarda, Eulenburga i Cohnheima, Oppolzera, Griesingera, Hellera, Leydena i innych, 15 przypadków, tak, że opisanych dotąd jest 28.

Pojawy choroby poczynają się od stopniowo wzrastającego osłabienia odnóg dolnych, do którego po kilku miesiącach przyłącza się zgrubienie łytek; zmiany te posuwają się z wolna ku górze, zajmując koleją uda, pośladki i części ciała coraz wyższe. Gdy mięśnie krzyżowo-kręgowe ulegną temu przeobrażeniu, zaczyna się stos pacierzowy wyginać ku przodowi; późniéj chorzy, chodząc, piętą nie dotykają się ziemi; następnie kroczą tylko z trudnością i na palcach nóg, tworzy się przeto dobrowolnie rodzaj końskiéj stopy. W jednym z opisanych przypadków wszystkie mięśnie były dotknięte, z wyjątkiem jedynie piersiowych.

Zbadaniem zmian anatomiczno patologicznych zajmowali się głównie Eulenburg i Cohnheim jużto na żywych, wyrywając wbijaną igłą haczykowatą *(Harpune)* Middeldorpfa włókienka mięsne, jużto na zwłokach. Znaleźli oni ścieńczenie tkanki mięsnéj w ogólności, zanikanie prążków poprzecznych i zastąpienie tychże ziarnieniem tłuszczowém; w tkaninie śródmięśniowéj napotkali istotę włókniakową, śród któréj znajdowały się krople tłuszczowe. Mówiący objaśnił rzecz okazywanemi drzeworytami.

Heller nadał chorobie nazwę: *atrophia musculorum lipomatosa luxurians*, Duchenne zaś: *paralysis progressiva pseudohypertrophica.*

Wywód choroby *(pathogenia)* nie jest jeszcze wyjaśniony. Pewna jest tylko, że źródła nie znaleziono ani w układzie nerwowym, ani w żadnéj ze znanych schorzałości, jak np. w zołzach, krzywicy itp. Postrzegano ją dotąd tylko u dzieci w wieku między 5 a 15 rokiem życia, a poprzestano na poczytaniu jéj za nieprawidłowy rozwój mięśni.

Rokowanie uchodzi za niepomyślne, gdyż nie widziano jeszcze wyzdrowienia zupełnego.

Co do leczenia, to Duchenne zaleca faradyzacyą i twierdzi, że tylko za pomocą tego środka udało mu się wstrzymać dalszy postęp niemocy, zastanawiając ją na tym stopniu, na którym ją zastało leczenie. bez sprowadzenia atoli przeobrażonych mięśni do utkania prawidłowego. Środki działające na nerwy okazały się nietylko bezskuteczne, ale nawet szkodliwe. Wykładający wyjawił myśl, czyby nie było właściwe używać w takich razach wstrzykiwań podskórnych z wody wapiennéj, celem sprowadzenia — jeżeli to być może— zmydlenia tłuszczu *).

Ustne rozprawy nad tym przedmiotem odłożono na potém, aby tymczasem korzystać jeszcze ze światła dziennego potrzebnego do mikroskopijnych okazów, jakie przysposobił do wykładu swojego, następującego z kolei,

II. Prof. Biesiadecki: Skład i układ histologicznych tworów wchodzących do budowy włosa i jego pojedynczych części, mianowicie też torebki, brodawki i saméj szypułki włosowéj, stanowił osnowę tego naukowego wywodu objaśnionego rysunkiem na tablicy i wyrobami anatomicznemi drobnowidowemi. Rzecz ta obejmuje tyle szczegółów i wymaga do swego jasnego zrozumienia tak dokładnego znawstwa, iż zwłaszcza bez dodania rysunku nie zdołamy powtórzyć jéj w streszczeniu bez obawy narażenia jasności lub nawet wierności opisu. Ograniczamy się więc tylko do wzmiaki, iż wykładający sprostował swojemi spostrzeżeniami i badaniami wiele błędnych mniemań, utrzymujących się dotychczas, co do rozkładu topograficznego i granic pojedynczych warst, błon, pochewek i komórek, tudzież co do wyjaśnienia tworzenia się włosów w płodzie. Przekroje podłużne, poprzeczne i ukośne włosów, dokonane w różnych wysokościach, czerwono zabarwione i lakiem damarowym zaprawione, oglądane pod drobnowidem, służyły do stwierdzenia wyłożonych szczegółów.

Po czém nad przypadkiem poprzednio opisanym przez dra M. L. Jakubowskiego podjęto rozprawę ustną, w któréj zabrał głos najprzód dr. Warschauer, podnosząc pozorną tylko sprzeczność, jaka zachodzi na oko w tém, że części ciała wrzekomo pełniejsze i zażywniejsze są słabsze i bardziéj zanikłe, niż wycieńczone i chude; zwrócił daléj uwagę, że użycie elektryczności ma w tym razie nietylko wagę leczniczą, lecz i przepowiednią, gdyż oddziaływanie mięśni na ten bodziec będzie miało wróżbę pomyślniejszą, niż gdyby się rzecz miała przeciwnie. Nareszcie pragnąłby wyjaśnienia, czy prąd stały, czy przerywany w tym razie większe rokuje korzyści? Co do sprowadzenia zmydlenia tłuszczu, nie pojmuje, o ile ono przydaćby się mogło.

Dr. Jakubowski, odpowiadając, oświadcza, że chorego przedstawił nie tyle w celu zastosowania zasad terapeutycznych, ile jako rzadki przykład patologiczny. Duchenne używa w takich razach faradyzacyi, tj. prądu wpustowego (indukcyjnego). Co do wstrzykiwań wody wapiennéj rzucił tylko myśl, celem doświadczenia tego środka, zwłaszcza, że dzisiaj ten sposób stosowania leków coraz więcéj zyskuje zwolenników.

Prof. Gilewski podaje wiadomość o innym przypadku tegoż cierpienia, który mu się przed niejakim czasem nawinął, którego jednak bliżéj postrzegać nie zdołał, gdyż mu się z pod oka usunął.

Dr. Warschauer dodaje jeszcze do powyższych uwag swoich, iż polecił zbadać mocz chłopczyka przez dra J. opisanego, gdyż ojciec był mu wspomniał, że nader obficie bywa wydzielany; wszelako nie znaleziono w nim cukru, ani innych utworów nieprawidłowych.

Prof. Biesiadecki czyni uwagę, że widywał niekiedy w początkach schnienia pacierzowego (*tabes dorsalis*) obrzmienia mięs, które atoli śród dalszego przebiegu chorobycieńczały.

III. Prof. Kuczyński, któremu na tem posiedzeniu wręczono list od p. M. Witkowskiego, (o którym była mowa na zebraniu poprzedniém) w przedmiocie użycia soli kuchennéj do dośw. polaryzacyjnych, zastrzegł sobie dać bliższe wyjaśnienie o téj rzeczy później, oświadczając tylko tymczasem, iż z kryształami soli téj robiono już wiele ciekawych doświadczeń fizycznych tak pod względem światła, jako i ciepła.

IV. Przewodniczący prof. Skobel zawiadomił zebrane grono, że krakowianin pan Feliks Jaworski, zamieszkały obecnie w Zwierzyńcu w Lubelskiém, ofiarował towarzystwu egzemplarz swéj rozprawy drukiem ogłoszonéj w przedmiocie zalewu Wieliczki, dołączając do niéj list odczytany przez mówiącego, a objaśniający zamiar autora w sposób następujący: „Nie będąc“ są słowa listu „na miejscu, nie wdaję się w ocenienie użytych lub projektowanie nowych środków i ograniczam się do podania ogólnéj myśli wiercenia świdrem lub bicia szybu w cylindrze żelaznym za pomocą zgęszczonego powietrza.

„Przy téj wszakże sposobności dotykam przedmiotów ogólniejszego znaczenia i niezmiernéj dla kraju wagi, a temi są:

1) Przeszukanie świdrem ziemnym pola między Wieliczką a Bochnią, tudzież w stronę Sidziny dla przekonania się o jednostajności i rozciągłości pokładów solnych;

2) Otworzenie warzelni soli w Wieliczce i Bochni za pomocą węgla kamiennego i

3) Zniżenie ceny soli, a powiększenie jednoczesne produkcyi.

......Poważam się upraszać o moralne poparcie środków przezemnie podanych, aby tym sposobem kiedyś w czyn przejść mogły i przyniosły krajowi przewidywane korzyści“.

---

*) Wiadomość o tém zboczeniu podał „Przegląd Lekarski“ w r. 1868 w dodatku do nru 10, str. 89 - 90.

Na wniosek dra Warschauera uchwałono poruczyć sprawozdanie o téj rzeczy prof. Althowi.

O.

Rozmaitości.

Zjazd Lekarzy i Przyrodników w Krakowie.

W skład komisyi Rady m. Krakowa, która pod przewodnictwem Prezydenta, dra Dietla, ma obmyślić sposób, w jaki gmina tutejsza okaże zebranym badaczom dowód swego udziału (zob. nr. 25 „Przegl. lek."), wchodzą pp. Chmurski, Friedlein (księgarz), John i dr. Muczkowski (adwokat).

Przy téj sposobności zwracamy uwagę szan. kolegów pragnących głos zabrać na zjeździe, że nader pożądaną jest rzeczą, aby zawczasu zechcieli zawiadomić Wydział Gospodarczy o przedmiocie swego wykładu; albowiem przez ogłoszenie tegoż w „Przeglądzie lek." i innych czasopismach lekarskich polskich dałaby się niejednemu z kolegów sposobność przygotowania się do rozpraw nad odnośnym przedmiotem.

Z przyjemnością wreszcie zaznaczamy, że zaczynają się już zgłaszać do wydziału gospod. obywatele tutejsi, ofiarujący bezinteresownie część swych mieszkań gościom na czas zjazdu. Dobry w tym względzie początek uczynił jeden z tutejszych pp. aptekarzy.

BIBLIOGRAFIA.

Prof. Hirschfelda Anatomii opisującéj ciała ludzkiego wyszedł z druku w Warszawie tom 4ty, uzupełniający to znakomite dzieło.

Prof. Szokalski w Warszawie ogłasza przedpłatę na dzieło p. n. „Wykład chorób przyrządu wzrokowego" (60 arkuszy w 8ce w., w 2 tomach, z 320 drzewor.), rozsyłając zeszyt próbny.

Niemeyera patologii i terapii, według 7go niemieckiego wydania tłomaczonéj przez studentów wydz. lek. warsz. pod kierunkiem prof. Choynowskiego, wyszły z druku w Warszawie już 3 poszyty.

Księgarnia F. T. Rakowicza w Toruniu wydaje dzieło p. n. „Choroby narzędzi oddychania i krążenia według Leberta *„Grundzüge der ärztlichen Praxis"* opracował dr. A. Mizerski.

Redakcya „Gazety lekarskiéj" ogłasza przedpłatę na „Kalendarz lekarski na rok 1870".

KRONIKA.

Lekarze w Prusiech, a raczéj w związku północno-niemieckim bardzo się krzątają około interesów stanu swego. Petycya podana przez Towarzystwo lek. berlińskie do sejmu z żądaniem zmian postępowych w prawodawstwie pod względem wykonawstwa lekarskiego, do któréj wiele Towarzystw prowincyonalnych wciąż się przyłącza, według wszelkiego prawdopodobieństwa odniesie pożądany skutek. Żądają w niéj między innemi zniesienia praw przeciwko matactwu lekarskiemu *(Kurpfuscherei)* skierowanych. Jako powody tego żądania przytacza dr. Frankel: 1, że prawa te, jakkolwiek istniejące, po większéj części nie są wykonywane; 2) że gdy matactwo, mając popuszczone całkiem cugle, na większą stopę się rozwinie, publiczność łatwiéj niż teraz pozna się na ujemnych stronach mataczy, a na dodatnich lekarzy wykształconych i uczciwych.

(Berl. klin. Wochenschr.

Konsumpcya mięsa końskiego w Paryżu wzrasta nader powoli: w r. 1868 użyto tam na ten cel 2400 koni; w Berlinie w tymże przeciągu czasu spotrzebowano 4040 sztuk koni na pożywienię. *(Czasop. lek. czesk.)*

W **Poznaniu** od pewnego czasu bywa częściowo rewidowane mięso wieprzowe, celem przekonania się, czy się w niém nie znajdują **włośnie** (*trichina*). Dzieje się to zwykle co tydzień z mięsem wieprzowém u 4 rzeźników; jakoż przed niedawnym czasem konował departamentowy p. Rüffert znalazł mięso włośniowe u jednego z rzeźników. (Dz. P.)

Kobiety w Finlandyi są teraz przypuszczone do zawodu aptekarskiego, podobnie jak do niektórych innych zawodów publicznych. (G. P. nr. 79).

Lekarze zdrojowi już po większéj części porozjeżdżali się na swe stanowiska; w tych dniach, jak się dowiadujemy, wyjeżdża do Krynicy dr. Aleks. Kremer, b. prezes Tow. lek. podolsk. i krak., który tam podobnie jak w przeszłym roku, udzielać będzie rady lekarskiéj.

Stopień doktora medycyny w uniwersytecie jagiell. otrzymał w dniu 9 b. m. JP. Schlesinger Jan z Krakowa, a w dniu 19. b. m. stopień magistra położnictwa dr. medycyny Łopacki Ludwik; — w uniwersytecie dorpackim zaś uzyskał w d. 24go maja r. b. stopień dra med. JP. Zalewski Paweł z Grodzieńskiego; wreszcie d. 12. b. m. w Warszawie JP. Orłowski Władysław tenże stopień.

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie szan. panom prenumeratorom „Przeglądu lekarsk.", dla których opłacone półrocze z końcem miesiąca bieżącego upływa, aby życząc sobie ponowić przedpłatę, zechcieli to uczynić wrychle dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce.

Przedpłata roczna wynosi w miejscu . . . . 6 złr.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakuzk. 6 złr. 60 c.
„ „ „ związku niem. 4 tal. 10 sgr.
Przedpłata półroczna wynosi w miejscu . . 3 złr.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakuzk. 3 złr. 30 c.
„ „ „ związku niem. 2 tal. 10 sgr.

Poza granicami cesarstwa rakuzkiego i związku pocztowego niemieckiego urzędy pocztowe przyjmujące przedpłatę wskazują cenę z doliczeniem nadwyżki za przesyłkę. Prenumeratorowie zagraniczni, przesyłający wprost do redakcyi przedpłatę miejscową, bez należytości za przesyłkę, zechcą wskazać osobę lub księgarnią, mającą się zająć odbiorem i przesyłką czasopisma.

Do dzisiejszego nru dołącza się osobny **Dodatek**.

Dodatek do Nru 26. „Przeglądu lekarskiego“.

z dnia 26. czerwca 1869.